

Po co komu festiwale?

- Chcemy, aby powstał dokument, który – miejmy nadzieję, na pewno nam się przyda – mówił Michał Styś. Zapewne miał na myśli określenie kierunków postępowania, jak sprawić, by Łódź stała się rozpoznawalną, dobrą marką, miastem, do którego warto przyjeżdżać i w nim mieszkać.

Czwartą debatę w siedzibie Teatru Komедii Impro (24 maja) poświęcono łódzkim festiwalom i innym rozpoznawalnym wydarzeniom. Przy stoliku dyskutantów zasiedli: Maciej Werk – lider zespołu Hedone, producent muzyczny, dyrektor Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit w Łodzi (jedynej na świecie imprezy honorującej pracę producentów muzycznych i realizatorów dźwięku), Dominika Repetto Czapska – członkini kolektywu Fotofestiwalu i Stowarzyszenia Komiksowego oraz Tomasz Roszczybiuk (Tom Skof) – producent wydarzeń i wystaw, członek kolektywów Fotofestiwalu i festiwalu Ravekjavik, a także Rafał Baran – producent reaktywowanej w Łodzi Parady Wolności, przez lata zarządzający polskimi i sieciowymi agencjami reklamowymi.

Po godzinnej rozmowie dyskutantów między sobą spotkanie finiszowało z niewypowiedzianym głośno wnioskiem, że aby rozmawiać o festiwalach i innych wydarzeniach, które mają rozślawiać Łódź, potrzebna jest wiedza na temat strategii rozwoju miasta. O pieniądzach mówiono niewiele, choć przewinęła się smutna konstatacja, że lokalnemu prywatnemu biznesowi nie bardzo zależy na wspieraniu przedsięwzięć, bo nie widzi możliwości, aby taka inwestycja szybko się zwróciła w zmonetyzowanej formie. Zabrakło, niestety, przedstawiciela miasta Łódź. Może zdradziłby, która z miejskich strategii – albowiem takich dokumentów powstało kilka – jest obowiązująca. Łatwiej byłoby wówczas określić, czy w Łodzi potrzebny jest festiwal np. kaszanki, czy może bardziej muzyki Artura Rubinsteina lub Konstrukcja w Procesie, a może coś pośredniego, jak np. Festiwal Muzyki Filmowej, który po kilkunastu edycjach 10 lat temu przestał się odbywać.

Czy czas poświęcony na słuchanie rozmowy przy stoliku był stracony? Absolutnie nie! Cieszy bowiem, że są ludzie z wiedzą i doświadczeniem, którym na czymś zależy, którzy umieją opowiadać o swoich przedsięwzięciach i nie twierdzą, że wszystko zaczyna się od pieniędzy. Wszystko zaczyna się od idei. Powinna jej towarzyszyć wiara, że lokalsi umieją robić fajne rzeczy i niekoniecznie trzeba ściągać organizacyjno-pomysłowe tuzy zza miedzy.

Bogumił Makowski